

FRANCJA UDERZY W NORD STREAM 2

Na piątkowym spotkaniu ambasadorów państw UE, które będzie kluczowe dla popieranego przez Niemcy gazociągu Nord Stream 2, Francja zamierza zagłosować przeciwko temu projektowi - informuje w czwartek "Sueddeutsche Zeitung", powołując się na źródła w Paryżu.

"Nie chcemy zwiększać zależności (Unii Europejskiej - PAP) od Rosji, a przy tym szkodzić interesom państw unijnych takich jak Polska i Słowacja" - powiedziało cytowane przez niemiecki dziennik źródło.

Na razie informacji tej nie potwierdziły ani władze w Paryżu, ani w Berlinie.

"SZ" pisze, że decydując się na głosowanie przeciwko rurociągowi, Francja liczy się z tym, że może to wywołać spór między nią a Niemcami, które są dla niej ważnym partnerem w UE.

"Obstajemy przy naszej decyzji" - miała usłyszeć gazeta od anonimowych przedstawicieli francuskiego rządu. Tylko ewentualna interwencja samego prezydenta Emmanuela Macrona mogłaby doprowadzić do zmiany stanowiska - oświadczone.

W piątek ambasadorowie krajów UE mają rozmawiać w Brukseli o propozycji znowelizowania unijnej dyrektywy gazowej, dotyczącej Nord Stream 2. Według źródeł unijnych nowelizacja ta zakłada, że gazociąg zostanie objęty unijnymi przepisami, co miałyby być korzystne dla przeciwników tego projektu.

Choć kilkanaście krajów UE popiera taki kształt przepisów, to jednak kilka, z Niemcami na czele, przez ostatnie miesiące skutecznie blokowało wejście nowych przepisów w życie.

Najbliższy piątek będzie kluczowy - jeśli prace nad nowelizacją nie posuną się do przodu, Rada UE prawdopodobnie nie zdoła przyjąć jej w terminie pozwalającym na zakończenie negocjacji nad ostatecznym kształtem nowych przepisów jeszcze w tej kadencji Parlamentu Europejskiego.

Mogłoby to oznaczać, że projektem zajmie się dopiero przyszły PE, a to niesłoby ze sobą ryzyko, że gazociąg powstałby przed wejściem nowych przepisów w życie; wówczas rurociąg będzie mógł uzyskać odstępstwa od stosowania unijnego trzeciego pakietu energetycznego, np. nie musiałby dopuszczać innych firm do korzystania z rury.

Aby zapobiec zablokowaniu budowy Nord Stream 2, rząd Niemiec w dużej mierze polegał dotąd na Francji dla stworzenia mniejszości blokującej zmianę w dyrektywie gazowej - wskazuje "SZ", dodając, że do sojuszników Berlina w tej sprawie zaliczają się Holandia, Belgia, Austria, Grecja i Cypr.

"Ale to nie wystarczy. Bez Paryża niemieckiemu rządowi trudno będzie przeforsować swoją wolę. Niemcy musiałyby zapewnić sobie poparcie kolejnych krajów unijnych. To jednak zapewne nie będzie łatwe", bo po drugiej stronie stanie teraz duże państwo członkowskie w postaci Francji - zauważa gazeta.

Wart 11 mld USD Nord Stream 2 jest wspólnym przedsięwzięciem rosyjskiego Gazpromu oraz pięciu zachodnich firm energetycznych: austriackiej OMV, niemieckich BASF-Wintershall i Uniper (wydzielona z E.On), francuskiej Engie i brytyjsko-holenderskiej Royal Dutch Shell. Gazociąg ma prowadzić po dnie Morza Bałtyckiego z Rosji do Niemiec, uzupełniając działający już Nord Stream (Gazociąg Północny), oddany do użytku w latach 2011-2012.

Zgodnie z obecnym planem Nord Stream 2 ma być gotowy pod koniec 2019 roku, jednak jego budowa może się opóźnić m.in. przez brak zgody na budowę ze strony Danii.

Budowie rurociągu sprzeciwiają się m.in. Polska, Ukraina i kraje bałtyckie.

jw/PAP